Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 55. Środa 8 Marca 1922 r. Rok XIII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 200.

Z przesyłką pocztową mk. 250 miesięcznie

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 78. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 34. Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64

✝ ś. p.

JULJAN HOFMAN

Dyrektor handlowy Tow. Akc. Kopalni Węgla „Flora" w Dąbrowie Górniczej,

opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 5 marca 1922 roku, przeżywszy lat 48.

W zmarłym tracimy wybitnego pracownika i człowieka wielkiego charakteru.

Eksportacja zwłok nastąpi we wtorek, d. 7 b. m. o godz. 4-ej po południu, z mieszkania do kościoła w Golonogu, następnego zaś dnia, o godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

O niepowetowanej tej stracie zawiadamia

ZARZĄD TOW. AKC. „FLORA".

A gdzie jest Polska?

Sosnowiec, 8 marca.

Narady londyńskie w kwestji międzynarodowej odbudowy Europy zakończyły się konkretną propozycją utworzenia syndykatu, do którego mają wejść: Anglja, Francja, Niemcy, Włochy, Belgja, Danja, Holandja, Szwajcarja i... Czechosłowacja. Zaproszono również do ew. współpracy Japonję i Stany Zjednoczone. Każde z tych państw ma wnieść w odpowiednim, bliżej jeszcze nie określonym stosunku pewien kapitał w angielskich funtach, przyczym Anglja zawarowała sobie dobrotliwie, iż zobowiązania w tym względzie niektórych mniejszych państw pokryje ona drogą przyjaznej pożyczki.

W ten sposób zyskuje Anglja przemożny wpływ na ukształtowanie się przyszłych stosunków gospodarczych. a co za tym idzie i politycznych kontynentu europejskiego. W syndykacie tym brakuje Polski, której mimo gorącego poparcia Francji nie zaproszono. Dlaczego?

Zaiste, w pierwszej chwili może każdego polaka ogarnąć szewcka pasja na widok zlekceważenia i sabotowania jednego z większych państw europejskich, którego zarówno geograficzne warunki, jakoteż i wypróbowana znajomość stosunków rosyjskich, (a główne przecież tu idzie o odbudowę Rosji) promują na jedno z naczelnych miejsc w syndykacie.

Mimowoli wyrywa się westchnienie z polskiej piersi, dlaczegóż w danym momencie polska dyplomacja nie... pokazała zębów, nie uderzyła twardą pięścią w zielone sukno nad Tamizą, dlaczego zezwoliła na tak haniebne moralne spoliczkowanie polskiego prestiżu, dlaczego nas tak boleśnie skrzywdzono?!

Czy jest to brak wiary w gospodarczo-ekonomiczne zdolności Polski, czy też poprostu działała tu najzwyklejsza zawiść konkurencyjnych dżentelmenów?

Czy jest rzeczą wskazaną i logiczną, aby w głosonym przez Anglję momencie zgodnego wysiłku wszystkich ludów europejskich położyć kamień węgielny pod gmach europejskiej odbudowy na konferencji genueńskiej — odsuwać 30-miljonowy naród polski i stwarzać w ten sposób próżnię na wschodzie Europy?

Pozbądźmy się jednakże zrozumiałego żalu i goryczy i rozważmy tę nową krzywdę z punktu chłodnego rozumowania.

Ze Anglja pragnie grać pierwsze skrzypce w gospodarczym koncercie, jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą. Ze wyznacza drugie, bardzo pokaźne miejsce Niemcom, dowodzi to jej rozumu politycznego. Zabierając bowiem niemieckie kolonje, zamykając zachodnie drogi ekspansji niemieckiej, musi ją skierować na wschód niechcąc, by organizm Rzeszy rozpękł się w jakimś nowym kataklizmie, któryby wciąg-

gnął w swój wir i resztę Europy. Ubija tym strzałem dwie ofiary, gdyż wskazuje Francji, iż dopuszczenie Niemiec w dużym, b. dużym stopniu do odbudowy Rosji wzmacnia je ekonomicznie i zezwala im płacić francuskie odszkodowania. Z drugiej strony, okrążająca Polskę polityka dr. Benesza wytężała w Londynie wszystkie siły, by odsunąć niewygodnego i — niebezpiecznego polskiego rywala, którego naturalne, uprzywilejowane stanowisko wobec Rosji należało zniwelować za każdą cenę.

Wchodziły tu przecież w grę pieszczone od lat marzenia czeskie bezpośredniego zetknięcia się z Rosją i wytrącenie z rąk polskich korzyści gospodarczych. Lecz mimo wszystko jest niepodobieństwem przypuścić, aby tak poważne grono rzeczoznawców londyńskich mogło zapoznać rolę Polski, jej bezpośrednią granicę z Rosją, jej **konieczność** udziału w odbudowie. Pozostają więc dwie hypotezy: albo ten cały syndykat jest poprostu nowym trickiem Lloyd Georgea i naszych bezimiennych przyjaciół, mający za cel obliczone na krótką metę iście kolonizacyjno-murzyńskie zamierzenia, i chciał poprostu zazdrośnie odsunąć Polskę od ew. zysków, albo też stracono w Londynie wiarę w nasze zdolności do realnej, pozytywnej pracy. W tym wypadku coprawda nasze kłótnie partyjne, chroniczne warcholstwo i brak silnej a konsekwentnej polityki wewnętrznej były znakomitym sprzymierzeńcem niechętnych nam mężów stanu.

Zapewne, że życie samo roześmieje się z omyłki radców londyńskich.

Dlaczegóż jednak my mamy być jeno świadkami międzynarodowej omyłki? Nasza bezczynność w tym wypadku byłaby niepowetowaną klęską.

Należy więc, póki czas, naprawić to pominięcie. Zarówno w Londynie jak i... w Warszawie. O ileż bowiem mocniejsze byłyby argumenty polskiego ministra spraw zagran., gdyby mógł w Londynie wskazać na — solidarność i zgodę polską!!!

Jan Walewski.

Kronika polityczna.

(Z pism i depesz wczorajszych)

— Wobec porozumienia się Lloyd Georgea z przywódcami partji konserwatywnych jest prawdopodobnem, iż tenże pozostanie przy władzy aż do nowych wyborów.

— Przewodniczący mieszanej komisji polsko niemieckiej w Genewie p. Calonder zachorował i przez kilka dni nie będzie brał udziału w obradach

— W Lipsku otwarto doroczne „targi lipskie“, które w pierwszym dniu zwiedziło przeszło sto tys. ludzi

— W Gdańsku otwarto wystawę polskich wytwórni zabawek.

— Na Ukrainie pojawiła się w dużych rozmiarach nosacizna u koni, która przerzuciła się na ludzi, żywiących się konina. Władze sowieckie trują zarażonych.

— Konferencje w Preszburgu doprowadziły do bezwarunkowego porozumienia się małej ententy i Polski w sprawach dotyczących konferencji genueńskiej,

— W Krakowie wykryto olbrzymie nadużycia w wojskowym zakładzie umundurowania. Zaaresztowano na razie dwuch oficerów.

— Rząd sowiecki zwrócił się ponownie z prośbą do rządu polskiego o uwolnienie Dąbala.

— Niemiecki urząd statystyczny ogłasza, iż koszta utrzymania w lutym wzrosły o 21 proc w stosunku do kosztów styczniowych.

— W Wiedniu otworzono „zagraniczny komitet siczowy“, mający na celu odnowienie stowarzyszeń siczowych we wschodniej Małopolsce. Na czele komitetu stanął znany polakożerca dr. Trylowski.

— Plan opracowany przez międzysojuszniczą komisję w sprawie wycofania wojsk koalicyjnych z G. Śląska i oddania przyznanych terytorjów Niemcom i Polsce został już ostatecznie przygotowany i oddany do zatwierdzenia radzie najwyższej. Szef sztabu generalnego w Opolu wyjechał do Paryża. Po zatwierdzeniu planu doręczy go urzędownie Polsce i Niemcom.

— Gabinet hiszpański podał się do dymisji.

— Sułtan Fead ogłosił się królem Egiptu.

— We Francji ogłoszono wyniki ostatniego spisu ludności. Ludność Francji wynosi obecnie 37 500 000. Na wojnie zginęło wprawdzie 1.400 000 ludzi, mimo to spadek przyrostu ludności jest zbyt wielki.

TELEGRAMY.

(Tel. wł.)

Warszawa, 7 marca. Papież nadesłał odręczne pismo na ręce prezydenta min Ponikowskiego z błogosławieństwem dla naczelnika państwa i premjera, tudzież życzeniami rozkwitu dla Polski.

— —

Warszawa 7 marca Naczelnik państwa podpisał dokument ratyfikacyjny konwencji między Polską a Gdańskiem z jednej strony, a Niemcami z drugiej, w sprawie tranzytu między Prusami Wschodnimi a pozostałą częścią Niemiec.

— —

Warszawa, 7 marca. Redukcja personelu kolejowego w myśl oszczędnościowego programu min. Michalskiego już się rozpoczęła. Na razie zwolniono ze służby 7 000 pracowników najstarszych i najmłodszych latami służby.

Nasze sprawy.

Swawola—dokuczliwość—bandytyzm... młodych.

Sosnowiec, 8 marca.

Nauczyciel wszystkich narodów i wszystkich wieków jest przyjacielem młodzieży.

Zawód nauczycielski zawsze niepopłatny, nigdy należycie przez społeczeństwo nieoceniany, zawsze ciężki—prędzej czy później odstraszy każdego, kto nie ma w swej duszy sympatji dla młodzieży, która ze swej strony umie często tak obrzydzić nauczycielowi życie, że nieraz ten biedny nauczyciel płacze gorzkimi łzami

W okresie swej piętnastoletniej pracy nauczycielskiej nieraz widziałem płaczących kolegów Były między nimi panie, byli nauczyciele młodzi, byli i wytrawni, nieprzeczuleni pedagodzy o siwych już włosach, a jednak płakali..

Niema prawie nauczyciela, któryby nie rozumiał, że swawola, popełnianie drobniejszych przestępstw, te tak częste zbytki i figle, mniej lub więcej dowcipne, ale zarazem i mniej lub więcej przykre—to nieodzowna, codzienna przyprawa w stosunkach ucznia do nauczyciela. Młody wiek ma swoje prawa. Swawola młodzieży — to nie grzech jeszcze, a jeżeli grzech, to tak powszedni, że 99 proc jest nim zarażonych, i dlatego ileż tych drobnych codziennych przewinień puszcza nawet niepobłażliwy nauczyciel płazem.

Wpadł mi kiedyś do ręki notatnik starego nauczyciela, duńczyka Nonipa, który już dziś nie żyje, wykładającego języki niemiecki, grecki, łaciński, człowieka wielkiej wiedzy, a zarazem w pracy nauczycielskiej skrupulanta, jakich mało. W tym to pamiętniku obok wypisanych nazwisk wszystkich uczniów, a każdy miał oddzielną stronę, było z całego roku szkolnego uwag co niemiara. Każde najdrobniejsze nawet przewinienie zanotowane, bo nauczyciel był pedantem, a sądził, że te drobne postępki charakteryzują ucznia Było tych przewinień tysiące. Zet zapomniał zeszytu, to znów książki, pisał ołówkiem ćwiczenie, rozmawiał głośno podczas lekcji, ukłuł szpilką sąsiada tak silnie, iż ten krzyknął, ziewnął głośno i rozśmieszył klasę itd. itd. A wśród tych tysiącznych przewinień rzadko kiedy uwaga: otrzymał wymówkę, to znów: został ukarany aresztem godzinnym.

Ileż to razy ta swawola boleśnie dokuczy, udręczy nauczyciela; często zmęczy więcej niż praca naukowa czy wychowawcza, często doprowadzi do choroby nerwów, a jednak się ją przebacza, zapomina się o niej, uchodzi bowiem za coś zupełnie naturalnego, nieodłącznego od młodocianego wieku.

Wśród wybryków młodzieży są i takie, które zasługują na miano dokuczliwych. Charaktery złe, aczkolwiek rzadkie, trafiają się jednak. Podać nauczycielowi ołówek czy obsadkę, powalaną atramentem, wysmarować mu krzesło tłuszczem, wypisać na tablicy, lub na rozłożonym w widocznym miejscu papierze mniej lub więcej dokuczliwe zdanie, to również dość częsty objaw wybryków uczniowskich. Lecz i te mniejsze lub większe dokuczliwości, których nie przebaczają rozdrażnieni rodzice, nauczyciel wybacza.

Ale są wypadki, kiedy nawet najdobrotliwszy nauczyciel musi karać Zdarzają się fakty takiej zgnilizny moralnej, takiego moralnego bandytyzmu, że kara, nawet surowa, jest konieczna. O tym nie mogą zapominać ani rodzice, ani młodzież. Pobłażliwość dla złych czynów jest występkiem. Mniej lub więcej surowa kara, zastosowana w porę, może jeszcze zwrócić chłopca ze złej drogi, stać się dla niego dobrodziejstwem. Społeczeństwo fizycznych bandytów usuwa za kraty więzienne. Szkoła moralnych degeneratów musi usuwać ze swoich murów dla dobra szkoły i młodzieży, i samych nawet winowajców.

B. K.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

84

— No.. no! nie bałamuć długo, mój burgundczyku — mówiła właścicielka zakładu; — wiesz, ile roboty mam dzisiaj... mów prędko, co chcecz na śniadanie?

— To, co zwykle jadam, mateczko

— Nie jedz dziś jednak zbyt wiele... zachowaj na ucztę apetyt.

— Nie zbraknie mi go... bądź, matko, spokojną

— Przyobiecałeś nam pan, że bawić się będziemy wesoło.. — wtrąciła Marjanna, ustawiając nakrycia

— Obiecałem i dotrzymam słowa.. zobaczysz, co to będzie! Tymczasem podawaj mi prędko śniadanie.

— Zupa jest już gotową — rzekła właścicielka.

— Gdzież ją mam podać?

— Tam, w głębi sali. Wszak wiesz, że parę stolików zachowaliśmy dla gości. Idź pan tam usiąść, zaraz ci podadzą

Owidjusz podszedł do jednego ze stolików wskazanych i usiadł w pobliżu drewnianego przegrodzenia, dzielącego od sali gabinet. Głos jego przekonał Amandę, iż się nie myliła, poznawszy w tym człowieku barona de Reiss. Tożsamość jego nie ulegała zaprzeczeniu.

Amandzie podano omlet wraz z szynką. Owidjusz, zajęty mającą nastąpić sprawą, ani przypuszczał na chwilę, iż ktoś śledzi go z głębi gabinetu.

Marjanna postawiła przed nim pełną wazkę zupy.

— Oto na początek... — przyniosę panu teraz chleb, ser i wino.

— Spiesz się! — wołał Soliveau — pokażę ci coś pięknego.

— **Cóż takiego?**

— **Zobaczysz.**

Amanda, stojąc przy otwartym okienku, nie traciła jednego słowa z rozmowy. Przez szparę między firankami spostrzegła Owidjusza, odwróconego plecami Marjanna wróciwszy, postawiła na stole przed nim potrawy.

— No... a teraz—zawołała — cóż mi pan pokażesz?

— Ha! ha! jesteś ciekawą... no, pójdź i zobacz.

Tu wyjął z kieszeni dwa safinowe pudełka, jedno czerwone, a drugie czarne. Otworzył czerwone pudełko. Wewnątrz na błękitnym aksamicie błyszczała para złotych kolczyków.

— No... jakże ci się to podoba?—zapytał.

— Ach! prześliczne i kosztowne zapewne... Czy to na podarunek dla matki Elizy?

— Odgadłaś.

— Jakże to pięknie z pańskiej strony. . dopieroż się ucieszy ta biedna kobieta!

— Spodziewam się..

— A co jest w drugim pudełku?

— Druga para kolczyków.

— Dasz jej pan zatym dwie pary.

— Nie... ta druga para nie dla niej.

— A dla kogo?

— Dla ciebie Marjanno.

Dziewczyna pokraśniała z radości

— Dla mnie?—zawołała zdziwiona.

— Tak jest... dla ciebie... Powiedz mi, jak ci się podobają?

— Ach! to przecudne! — wołała — Ale pan żartowałeś, mówiąc, że to dla mnie.

— Nie żartowałem... Jestem zadowolony, iż ci się podobały.

— Och! dziękuję, panie Piotrze.. dziękuję... dziękuję! — wołała w zachwycie. — Zaraz się dziś w nie ustroję.

— Dobrze, moje dziecko. Cieszy mnie, iż jesteś zadowoloną.

Służąca wsunęła pudełeczko do kieszeni

— Ja bardzo lubię śpiewy, panie Piotrze.. — mówiła dalej. — Zaśpiewasz nam pan co przy uczcie, nieprawdaż?

— Ile tylko zechcecie

— I wszyscy będą śpiewali?

— Wszyscy!

— Nawet i matka Eliza?

— I ona z innymi.

— Ach! jak to dobrze! Nigdy jej śpiewającej nie słyszałam. Ma zwykle taką minę, jak gdyby szła na pogrzeb. Niepodobna jej rozweselić

— Bardzoby łatwo to przyszło, gdybyś tylko zechciała...

— Jakim sposobem?

— Potrzeba jej tylko wlać parę kropel więcej..

— Ależ ja jej zmusić do picia nie mogę..

— Nie chodzi o to, ażeby piła wiele.

— Nie rozumiem — odpowiedziała Marjanna. — Mów pan jasno, co zrobić trzeba?

Jednocześnie właścicielka sklepu przywołała dziewczynę.

— Zaczekaj pan chwilę... — rzekła służąca —natychmiast powrócę.

Po kilku minutach, odebrawszy polecenia przybiegła.

— Mówiłeś więc pan — ciągnęła dalej — iż nie trzeba, ażeby wiele piła matka Eliza, by ją wprowadzić w wesołość?

— Tak jest... Wszak podacie nam likiery po kawie?

— A jakże... po kawie i przed kawą, wszystko być musi, jak trzeba

— Zatym możemy się porozumieć. Po kawie powiem głośno, iż pragnę oblać mój powrót do Paryża, dam oto ten podarunek matce Elizie i zażądam butelki prawdziwego Chartreusu, Wtedy wpuścisz w karafkę, którą przy mnie postawisz, łyżeczkę od kawy pewnego płynu, jaki tu z sobą przyniosłem.

— A jeśli to zaszkodzi tej biednej kobiecie?

— Ach! nigdy w świecie! — zawołał Owidjusz — pobudzi to ją tylko do wesołości, posłyszysz, jak będzie śpiewała i my wszyscy z nią razem.

XVI.

— Zapewniasz więc mnie pan, iż to nie zaszkodzi jej zdrowiu? — powtórzyła Marjanna.

c. d. n.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

8 środa	Dziś Wincentego.
	Jutro Franciszki Rz.
	Wsch słońca 7 m 12
	Zach. 6 m 24

Ze związku strzeleckiego. W myśl uchwały zjazdu delegatów Zw. st „Sosnowiec" na powiat będziński, w dniu 1 bm. ukonstytuował się zarząd obw. Zw. st. jak następuje: Niernsee Teodor prezes, Baścik Jan zastępca, Szenk Wacław sekretarz, Grabjanowski i Plebanek Józef, kmdt obwodu jako komitet wykonawczy. Zastępcy: Gadomski Stanisław, Dobrowolski Tadeusz, Almstaedt Hugon, Ołoński Józef.

W skład komisji rewizyjnej weszli: Węgrzynowski Marjan, Biskup Wincenty, Goc Teofil; zastępcy Pawełek Adam, Białkowski Edward i Plebanek Antoni oprócz tego do plenum dochodzą delegaci poszczególnych oddziałów po jednym z każdego.

Seanse telepatyczne. Dziś i w czwartek odbędą się w miejscowym teatrze wieczory eksperymentalne z dziedziny fenomenów telepatycznych sugestji i magnetyzmu, urządzane przez znakomitego magnetyzera telepatę p. Balzam Kurpiosa.

Bilety wcześniej nabyć można w pawilonie ogrodników vis-a-vis dworca.

Zapytanie. Dlaczego w komisji obywatelskiej daninowej niema przedstawiciela kupców trzodą chlewną, których jest kilkudziesięciu w Sosnowcu?

Czy ludzie, którzy wpłacają poważne sumy daninowe nie powinni być traktowani w sposób bardziej... objektywny?

Ciągnienie górnośląskiej loterji. W poniedziałek odbyło się w Mysłowicach pierwsze ciągnienie górnośląskiej loterji na rzecz ofiar powstańczych w obecności delegata państwowej loterji w Warszawie.

Wygrane padły na numery:

175401	po	20 000	marek niem
282612	„	25.000	„ „
39696	„	10 000	„ „
247102	„	10 000	„ „

Losy kooperatywy urzędniczej. Przed kilku tygodniami została zamknięta „kooperatywa urzędników państwowych i nauczycielstwa w Będzinie". Ponieważ nikt z członków nie wie, co było powodem zamknięcia sklepu, gdyż zarząd kooperatywy nie czuł się w obowiązku o tym zawiadomić, przypuszczamy przeto, że po ukazaniu się tej notatki, zarząd zechce publicznie udzielić wiadomości w powyższej sprawie.

Polska macierz szkolna w Dąbrowie wznawia działalność odczytową:

Wczoraj wygłoszony został przez p. Bolesława Iwańskiego odczyt p. t. „Zadania kupiectwa polskiego".

Jest to pierwszy odczyt z cyklu, jaki ma być wygłoszony na tematy społeczno ekonomiczne staraniem polskiej macierzy szkolnej w Dąbrowie.

Wkrótce przez tegoż prelegenta wygłoszone zostaną odczyty: „Spółdzielczość spożywcza" i „Stosunek instytucji spółdzielczych do prywatno handlowych".

Z kopalni „Paryż" piszą do nas:

Na kop. Paryż niema przywozu deputatu węglowego do domów, jak to ma miejsce po innych kopalniach, np. kop. Milowice, Saturn, Grodziec i inne Diatego robotnicy zmuszeni są wyczekiwać po całych godzinach na kolejce kopalnianej, co w zimowych mroźnych miesiącach naraża robotników na przemarznięcie i choroby, a oprócz tego na różne niedogodności, jako to: wynoszenie węgla pod górę i noszenie na barkach do domu, co zajmuje dużo czasu.

Robotnicy już kilkakrotnie wnosili żądania o przywóz węgla, ale Towarzystwo zawsze tłumaczyło się brakiem koni. Sądzimy, że i po innych kopalniach też daje się odczuwać brak koni, a jednakowo tam starają się przecież o ułatwienie robotnikom przywozu węgla, za co pobierają strączkę. Sądzimy, że i u nas by mogło tak być. O ile wiemy, nikt do tej pory nie poruszył tej sprawy Przeto zapytujemy się, czy znajdzie się kto, coby się tą sprawą zajął na serjo.

Robotnik kop. Paryż.

> **DO P. P. OFICERÓW!**
>
> Komenda Zw. Strzel. obwodu „Sosnowiec" w porozumieniu z władzami wojskowemi organizuje w powiecie będzińskim Wstępny Kurs Wyszkolenia Wojskowego dla swych członków. Z braku dostatecznej ilości wykładowców tą drogą prosi p. p. oficerów rezerwy i podchorążych, aby raczyli łaskawie przyjść z pomocą w racjonalnym przeprowadzeniu kursów. Łaskawe zgłoszenia uprasza o nadsyłanie pod adresem Komendy Obw. w Sosnowcu. ul. Piłsudskiego № 5.

Miły synalek. Zamieszkały przy ul Małachowskiego 2 w Będzinie, I. Zylberberg doniósł policji, iż w jego składzie mebli popełnia ktoś systematyczną kradzież, wyrządzając mu miljonowe straty.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż syn Zylberberga, Josek Szmul wynosił ze składu ojca meble, które następnie sprzedawał M. Poliwodzie, zamieszkałemu przy ul Warszawskiej 4 w Sosnowcu

Skradzione rzeczy odebrano, a obiecującego synalka zamknięto w areszcie.

Dwa napady. W ubiegłą sobotę trzech uzbrojonych bandytów wtargnęło o godz. 8-ej wieczorem do mieszkania piekarza Miodownika, zamieszkałego przy ul. Starodąbrowskiej w Dąbrowie i po steroryzowaniu mieszkańców bandyci zrabowali około pół miljona mk, poczym zbiegli.

W godzinę później prawdopodobnie ta sama szajka napadła na sklep Binsztoka na Warpiu, gdzie zrabowano 132 tysiące mk.

Dzieciobójczyni. W Poraju aresztowano Chanę Adniewską, która swe nieślubne dziecko zakopała w piwnicy.

Plaga Dąbrowy. Pobłażliwe traktowanie przez odnośne władze tak zw. szybikarzy, którzy nielegalnie kopią węgiel na cudzych koncesjach tak rozwydrzyło tych przemysłowców, iż w ostatnich czasach w okolicy Dąbrowy powstało około 200 szybików, prowadzących intensywną i niszczycielską robotę dniem i nocą.

Zaznaczyć trzeba, że skutkiem tych robót wiele domów zostało uszkodzonych, innym grozi zawalenie, ostatnio zaś węgiel wydobywa się nawet z pod cmentarzy, co jest niedopuszczalnym świętokradztwem i co prawdopodobnie zmusi wreszcie władze do energicznego zajęcia się tą sprawą.

Zajście na kopalni. Dziś, przed południem na kop. „Czeladź" przyszło jakieś indywiduum do kancelarji dyrektora p. Vianney i przedstawiwszy się za zdemobilizowanego, zażądał pracy.

P. Vianney skierował go do dyrektora p. Łukowskiego, na co tenże odparł, że był już u niego, lecz pracy nie otrzymał.

P. Vianney odrzekł, iż na to nic poradzić nie może, poczym przybyły rzucił się na p Vianney i rozciął mu kilkakrotnie głowę ciężkim kijem.

Na krzyk napadniętego przybiegli szoferzy kopalniani, którzy napastnika obezwładnili i oddali w ręce policji.

Kronika policyjna. W nocy z dnia 3 na 4 b. m niewykryci sprawcy zapomocą dobranego klucza skradli ze strychu bieliznę, wartości 60000 mk. Honigmana Herszlika zam w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego nr 70.

— Dnia 4 bm. z wagonu nr 56387 z przesyłki Dolna-Mszawa-Sosnowiec nr. 6 niewykryci sprawcy skradli 30 beczułek śledzi, wagi 145 klg

— Dnia 4 bm o godz. 2 ej spisano protokół na Urbańską Zofję zam w Sosnowcu, przy ul. Kościelnej nr. 11 za kradzież węgla z podwórza wartości 300 mk. na szkodę Kordasa Jana zam przy ul. Dęblińskiej 1 15, który skierowano do sądu pokoju w Sosnowcu.

— Dnia 4 bm. o godz. 17 ej Fornalczykowi Stanisławowi zam w Sosnowcu, przy ul. Małej 1 1 Bronerski Emanuel zam. przy ul Kamiennej skradł z mieszkania 30000 mk. gotówką, poczym zbiegł w niewiadomym kierunku

— Dnia 4 bm. o godzinie 23 aresztowano Piłata Franciszka szeregowca 25 p p. w Piotrkowie, za sprzedaż płaszczy wojskowych, którego wraz z protokołem i odebranymi płaszczami przesłano do władz wojskowych.

— Dnia 4 bm. o godz. 13 ej st przod Kozłowski Zdzisław i Stradowski Stanisław dowiedziawszy się, że bandyta Kokot ma przebywać na Dębowej Górze w Sielcu, udali się w danym kierunku, gdzie na szosie, wiodącej do Modrzejowa spotkali bandytę Kokota, który na widok policji począł uciekać ostrzeliwując się i w czasie wymiany strzałów został postrzelony Kokot w prawy bok (kula ugrzęzła między nerkami) Kokota przewieziono do szpitala więziennego w Będzinie.

Stan bandyty jest beznadziejny. Do wszystkich kradzieży i napadów przyznał się, wydając wspólników i prosił. aby dobrze go pilnowano, gdyż obawia się, że koledzy mogę go dobić.

Z sądu okręgowego. Sąd okręgowy w Sosnowcu osądził następujące sprawy:

— Mazura Franciszka, który w leśnictwie państwowym Łysa Góra skradł sosnę, za co sąd pokoju skazał go na 100 mk. grzywny i zapłacenie odszkodowania 485 mk. 85 fen. Oskarżony podał apelację, Sąd okręgowy apelacji nie uwzględnił.

— **Małżonków Salandra**, którzy pobili i zwymyślali Jana i Anielę małżonków Witczyk, za co sąd pokoju skazał ich na grzywnę po 1000 mk. Sąd okręgowy wyrok ten zatwierdził.

— **Walentego Kopczyńskiego**, który skradzione książeczki opałowe sfałszował i sprzedał. Kopczyński tłomaczył się, że w parku sieleckim podczas zabawy jakiś chłopiec dał mu książeczkę opałową — czystą, twierdząc, że ją znalazł, przyczym ofiarując pewien zarobek, prosił o sprzedanie jej. Kopczyński będąc bez pieniędzy, książeczkę sprzedał jakiejś żydówce za 560 mk., 60 mk. zatrzymał sobie, a 500 oddał rzekomemu właścicielowi książeczki. Jak się później okazało znalazca sprzedał już niejedną książeczkę, a mając sporo pieniędzy zaprosił swych kilku kompanów i Kopczyńskiego do restauracji na poczęstunek. W restauracji, w przystępie dobrego humoru przyznał się, że książeczki nie znalazł lecz ukradł, poczym je sfałszował. Kopczyński słysząc wyznanie znalazcy przeraził się, a chcąc naprawić swój błąd niezwłocznie wysunął się z restauracji, wyszukał policjanta, opowiedział mu wszystko i prosił o przyaresztowanie znalazcy i jego kompanów. Sąd pokoju uznał Kopczyńskiego i Izdebskiego Antoniego znalazcę winnymi, za co skazał obu po 10 tys marek grzywny Kopczyński nie zadowolony z wyroku podał apelację. Sąd okręgowy Kopczyńskiego uniewinnił.

— Tomasza Paci, który pobił 10 letnią córeczkę Franciszki Czerwiec, za co sąd pokoju nie widząc przestępstwa w takim świetle, w jakim przedstawiła to Czerwcowa. Pacię uniewinnił. Sąd okręgowy wyrok powyższy zatwierdził.

— Józefa Kucińskiego Marcina Flaka i Franciszka Regulskiego za uchylanie się od poboru, za co sąd pokoju skazał ich po 500 mk. grzywny. Sąd okręgowy przesłuchawszy świadków oskarżonych uniewinnił.

Ś. p. Juljan Hofman

W dniu 5 marca r. b. rozstał się z tym światem człowiek wyjątkowej wartości

Przedwcześnie, bo zaledwie będąc w sile wieku, zmarł po krótkiej chorobie ś. p Juljan Hofman, znany działacz społeczny, polityk i ekonomista, dyrektor kop węgla „Flora".

Każdego, kto bliżej znał zmarłego, uderzała niezwykła jego pracowitość i uczciwość. Były to dwie najbardziej charakterystyczne cechy jego postępowania

Był to umysł b głęboki i filozoficzny.

Był to człowiek prawdziwie religijny, a za najważniejsze sprawy w życiu uważał sumienne spełnianie wszystkich swych obowiązków; był on zawsze niezmiernie surowy w wymaganiach względem siebie, a wyrozumiały dla innych.

Wszystko, cokolwiek o zmarłym obecnie mówimy, wydaje się dziwnie bladym w porównaniu z tym, czym był w istocie nieboszczyk

Kiedy zaskoczeni i boleśnie zdumieni nagłą wieścią o zgonie, chcieliśmy osieroconej małżonce i dzieciom złożyć wyrazy serdecznego współubolewania, zabrakło nam słów w obliczu tej prawdziwej tragedji. Nikt i nic pocieszyć rodziny po takiej stracie nie jest w stanie. Pozostaje im jedynie wiara ślepa, że stało się to z wyroku Boga.

W zmarłym społeczeństwo nasze traci jednostkę wielkiej wartości moralnej.

Cichy i niestrudzony pracownik ten brał wybitny udział w każdej ważniejszej akcji społecznej.

Razem z narodem swym radował się i cierpiał.

Patrjotyzm jego był zdrojem, skąd czerpał zachętę do pracy oraz do nieustannej walki z obojętnością ogółu dla spraw narodowych.

Odszedł od nas nazawsze wielki, a skromny człowiek, który był potrzebniejszy tu na ziemi od wielu, wielu z nas

Te prace społeczne, które prowadził zmarły, poświęcając im każdą wolną chwilę od swych zajęć zawodowych, bę-

dą częściowo rozebrane pomiędzy tych, którzy pracowali z nim razem. Prace te będą prowadzone dalej, chociaż może nie z takim zapałem i oddaniem się sprawie.

I tylko rodzinie zmarłego nikt nie będzie w stanie nigdy zastąpić tego, który cicho bę dzie spoczywał w ziemi.

A ziemia ta przyjmie go po tylu trudach i troskach na wiekuiste ukojenie, bo umiłował on ziemię polską nadewszystko, a miłości tej dowiódł najlepiej całym swym życiem czystym i szlachetnym.

B. Iwański.

Z teatru.

Dziś i jutro seans znanego telepaty Balsam-Kurpiosa, który zainteresował szerszy ogół publiczności.

W piątek wraca na afisz „Piękna Helena" opera buffo Offenbacha.

W sobotę specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży, wieczorem przedstawienia nie będzie.

W niedzielę jak zwykle dwa przedstawienia, po południu, ażeby uprzystępnić okolicy i wszystkim tym, którzy nie mieli sposobności zapoznania się z dramatem Bissona wystawiona będzie „Pani X".

Wieczorem po raz pierwszy w sezonie operetka Strausa „Dookoła miłości."

Z kraju.

4.200 zdemobilizowanych wojskowych w Łodzi. Na ostatnim posiedzeniu przed stawicieli 62 instytucji społecznych w Łodzi, stwierdzono, że 4 200 zdemobilizowanych znajduje się w opłakanych warunkach materjalnych, wobec czego postanowiono rozpocząć energiczną akcję, celem niezwłocznego wyszukania im posad.

Wiadomości telegraficzne.

(Przez telefon z Warszawy.)

— W sejmie panowało dziś przeświadczenie, że najwięcej szans ma utworzenie rządu częściowo koalicyjnego, do któregoby weszli przedstawiciele wszystkich frakcji sejmowych, prócz P. P. S., Wyzwolenia i grupy Stapińskiego.

Przedstawiciele NPR. gotowi byliby wziąć udział w takim rządzie, pod warunkiem jednakże przedstawienia z góry programu ustaw robotniczych.

Jako prezesa gabinetu koalicyjnego wysuwają p. Witosa.

Gdyby jednak koncepcja ta nie dała się urzeczywistnić, wówczas podług wszelkiego prawdopodobieństwa powierzonoby p. Ponikowskiemu utworzenie nowego gabinetu.

— Sprawa wileńska dotychczas nie została załatwiona.

Przedpołudniowe posiedzenie konwentu senjorów nie odbyło się.

W chwili, kiedy słowa te piszemy, zwołany konwent senjorów radzi nad sytuacją.

Posłowie wileńscy, poza delegacją, wyjechali do Wilna.

— Wczoraj rada ministrów otrzymała projekt budżetu na rok 1922. Z projektu tego wynika, że największe wydatki pochłaniają koleje, wojsko, skarb i oświata.

— Dziś, o godz. 1 w poł. p. Ponikowski został przyjęty w Belwederze przez naczelnika państwa. Tematem długiej konferencji były sprawy wewnętrznej administracji państwowej.

— Lloyd George zdecydował się, dzięki usilnym staraniom swych przyjaciół politycznych, pozostać u władzy.

W ten sposób przesilenie rządowe w Anglji zostało zlikwidowane.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 7 marca.

(Przez telef.)

Dziś na giełdzie warszawskiej waluty obce notowano:

Dolary — 4550.
Funty szterlingi — 20200.
Franki — 416.
Marki niem. — 17.8
Korony austrjackie 67.

Państwowy Urząd Zbożowy w likwidacji

w SOSNOWCU,

podaje do wiadomości, że w dniu 9 b. m. o godz. 11 i pół odbędzie się w biurze Urzędu

sprzedaż przez publiczną licytację

4 koni, powozu, bryczki, wozu i zaprzęgów.

Warunki licytacji, jako też bliższe szczegóły są do przejrzenia w biurze Urzędu ulica 3-go Maja dom Reichera.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, rewiru Dąbrowskiego.

Na zasadzie art. 1030 P. C. ogłasza, iż w dniu 14 marca 1922 r. o godz. 10 z rana na kolonji „Niwiska" wieś Mierzęcice w domu Gozdzia odbędzie się sprzedaż przez **licytację publiczną** ruchomości, oszacowanych na 19.700 mk, należących do małż. Piszczek, mianowicie: mebli, maszyny do szycia i kufrów.

Komornik Sądowy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace

Fabryka Chemiczna w Warszawie poszukuje majstra do wyrobu cerezyny; ewentualnie wykwalifikowany, inteligentny robotnik otrzyma posadę majstra. Oferty sub. „wykwalifikowany" do „Reklamy Polskiej", Warszawa Jasna 10 1.1

Panienka pisząca na maszynie znająca buchalterję pzzyjmie posadę za praktykę. 1-1

Potrzebni zdolni czeladnicy szewcy na roboty męskie i damskie ulica Piłsudskiego Nr. 126 Gabryś Sosnowiec.

Kucharka samodzielna, lubiąca czystość ze sprzątaniem dwuch pokoi i praniem potrzebna zaraz do małżeństwa bezdzietnego, Warunki dogodne od umowy. Wiadomość u państwa Grus Starososnowiecka 98 II gie piętro. 2-3

Słuchacz Kursu Handlowego poszukuje praktyki biurowej. Oferty do „Iskry" w Sosnowcu pod „Słuchacz". 1-1

Potrzeba stolarzy zdolnych na roboty białe, z płacą na godz. od 200 mk. Zakład stolarski „Praca" Miła róg Leszna w Sosnowcu. 1-3

Ślusarz tokarz z dobremi kwalifikacjami potrzebny do nowo budującej się fabryki. Wiadomość Wiejska 5. Sosnowiec, 1 1

Kupno i sprzedaż

BĘBNY od KARBIDU

używane w dobrym stanie kupują

MALESZEWSKI i S-ka

w Sosnowcu, ul Piłsudskiego 4

Do wykupienia z rąk niemieckich.

1] Zakład ślusarski z kompletnym urządzeniem dom murowany. Cena około 800 tysięcy mk. niem. 2) Fabryka wag decymalnych i dwa domy piętrowe z ogrodem. Cena około 500 tys mk. niem. 3) Zakład kąpielowy z dwupiętrowym domem. Cena około 15 miljonów marek pol.. 4) Hotel z restauracją kompletnie urządzony w własnym domu. Cena 2500000 mk. pol. 5) Dom piętrowy z dużym sklepem wolnym Cena 400 tys. mk. niem. Bliższe wiadomości w Administracji „Iskry" w Sosnowcu 4-10

Baczność sklep, warsztat rzeźniczy z całym urządzeniem i mieszkanie umeblowane wszystko 300 tysięcy marek ulica Podwalna Stanisław Ciemięga Czeladź. 1-2

Do sprzedania leworamienna maszyna używana. Staropogońska 2. 1 1

Tokarnia 1 1/2 metr. pociągowa lub bez pociągu potrzebna. Wiadomość Wiejska 5 Sosnowiec. 1 1

Wóz do sprzedania. Wiadomość Milowice ul. Złota u Salomei Kipińskiej. 1-2

Okazyjnie do sprzedania szafa sklepowa i bufet ul. 3 go Maja Nr. 18 w Sosnowcu 1-2

Sprzedam maszynę szewską cylindrową. Szczodra 8 Wojsa. 2 2

Warsztat stolarski do sprzedania. Wiadomość, Pogoń, ul. Marjacka 1 Henryk Puszczewicz. 2 2

Sprzedam lub zamienię na mniejszy bilard piramidkowy. Wiadomość kawiarni Zawartki w Grodźcu. 3-3

Zgubione dokumenty

Pater Teofil zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin i legitymację tymczasową z gminy Cianowic 1.3

Abram Steinfeld zgubił paszport wydany w Sosnowcu i książkę wojskową zwolnienia. 1 3

F Bierzyński zgubił tymczasowe świadczenie demobilizacji. wydane przez PKU. Będzin. 1-1

Stępień Antonina zgubiła dowód osobisty wydany przez gminę Kozł pow. Miechowskiego. 1 3

Dymek Tomasz zgubił paszport wydany przez gm. Świątkowice pow. Wieluń. 1-3

Sobieszkoda Ignacy zgubił kartę urlopową z Francji 100 franków i 30 Mk. 3-3

Zarębski Franciszek zgubił kartę bezterminowego urlopu wyd. w PKU w Pińczowie. 2 3

Walenty Ciążyński zgubił paszport rosyjski wydany przez urząd gminy Przerąb. 2-3

Książek Jan zgubił tymczasową legitymację wydaną przez Magistrat Sosnowcu. 2-2

Teofil Polak [rocznik 1896] z Koziegłówek, wieś Brzeziny, zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Będzin 2-3

Jan Uranowski zgubił książkę Kasy chorych wydaną przez oddział w Będzinie. 2-3

Jan Wojtowicz zgubił dowód osobisty wydany przez urząd gminy Wawrzeńczyce za Nr. 14. 3-3

Wacław Kamiński zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin 3-3

Jakób Lichtenstein zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 3-3

Bacia Antoni zgubił paszport graniczny i rosyjski. 1-3

Lokale

Zamienię mieszkanie pokój z kuchnią duży za dworcem kolejowym na takież w śródmieściu. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1 2

Pokój umeblowany dla dwóch panów od zaraz Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1 1

Samotny urzędnik kupiec zamieszka w śródmieściu przyjmie sublokatora za pożyczenie 90000 marek gwarantując swą nieruchomością. Oferty „90,000" „Iskra" Sosnowiec. 1-2

Zamienię eleganckie 4 pokoje z kuchnią z wygodami na przedmieściu Sosnowca, za mieszkanie w Sosnowcu Oferty dla „K R" do administracji Iskry w Sosnowcu. 1-1

Poszukuje suteryny w śródmieściu na pracownię. Wiadomość Iskra Sosnowiec. 2.2

Różne

Marcinowi Tylkowskiemu skradziono kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 1-3

Pawenzowskiemu Janowi skradziono w Chaśnicy portfel zawierający paszport wydany przez gm. Sancygniów kartę powołania wydaną przez PKU. Kielce oraz 6.520 mk. polskich w gotówce. 1-2

Janowi Piasnemu 1 lutego na rynku skradziono portfel z dokumentami i pieniędzmi, między któremi i kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin w czerwcu 1921 roku. 1-2

Za wypożyczenie pół miljona mk. odstąpię mieszkanie jako procent Środula ul, Polna 11 Tomasz Szczepański

W dniu 2 marca r. b. jadąc z Sosnowca do Zawiercia została mi skradziona karta powołania wydana przez PKU. Będzin na imię Jana Pajora urodzonego 1901 r, którą unieważniam. 3 3

Żurnale mód najnowszych, damskie i męskie, w dużym wyborze poleca Józef Hiawski ul. 3-go Maja 4 7-10

Adam Ambrozik, Kuźnica, Dolna 5 poszukuje córki Władysławy lat, ubranej w suknię czerwoną bia k opki, czarne buciki, zielony serdak duża chustka jasna z białemi pasami która wyszła przed tygodniem i dotychczas nie wróciła. Kto posiada jakiekolwiek wiadomości proszony jest dać znać pod powyższym adresem. Nieprawnie przetrzymujący będą ścigani sądownie. 2-2

Herszcwi Oksenhendlerowi skradziono portfel tymczasową legitymację kopję świadectwa handlowego wydaną przez rejenta w Zawierciu oraz 13 tys. mk. 3-3

Krelembie Piotrowi skradli kartę zwolnienia wydaną przez 18 p.p. w Koninie i paszport wydany przez gm. Pilica oraz mk. 4760 2-2

Supińskiemu Stanisławowi skradziono portfel z dokumentami wojskowymi kartę powołania wydaną przez pułk 3-3 ułanów we Lwowie.

Wydawca i Redaktor Wiktor Mansiorski
Drukarnia S. Mansiorski — Będzin